Nr. 10. Kraków, Sroda 14 Stycznia 1891. Rocznik X.

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncés. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Rok 1890.

(*Państwa Zachodniej Europy*).

I.

Francya oddawna już nie miała roku tak spokojnego i pomyślnego, jak ubiegły. Przyzwyczajona do przesileń ministeryalnych, bez wstrząśnienia przebyła zmianę gabinetu w początku marca. Constans, któremu trzecia republika zawdzięcza walne zwycięstwo nad bulanżyzmem, wystąpił dnia 1 marca z chwiejącego się ministerstwa Tirarda, ale po to tylko, by w dwa tygodnie później wraz z Freycinetem i Rouvierem utworzyć nowy gabinet, gabinet pracy organicznej, który do dziś dnia istnieje pod prezydencyą Freycineta i ma widoki dalszego powodzenia, ponieważ udało mu się istotnie uspokoić umysły i wzmocnić republikę wewnątrz i na zewnątrz.

Doszczętny upadek bulanżyzmu i tryumf umiarkowanej republiki cechują we Francyi polityczne życie ubiegłego roku. Opozycya poniosła ciężkie klęski, mianowicie zaś moralne, i partya bulanżystowska znajduje się w stadyum zupełnego rozkładu, przyspieszonego ogłoszeniem zakulisowej historyi bulanżyzmu. Wraz z bulanżyzmem upadła wszelka moralna powaga Orleanów, i ogromna większość narodu oświadczyła się ostatecznie za republikańską formą rządu. W łonie samej partyi konserwatywnej dokonywa się zwrot, przychylny dla republiki, którego dalsze postępy i konsekwencye zależeć będą przeważnie od energii i zręczności samych republikanów. Skoro najwybitniejsi przywódcy konserwatywni dążą do utworzenia niezależnej grupy konserwatywno republikańskiej; skoro wyższe duchowieństwo z kardynałem Lavigerie na czele straciło wiarę w możność odrodzenia monarchii, i na hasło dane z Watykanu, zawiera pakt pokoju z republiką, — niewątpliwą to oznaką, że idea republikańska przenika wszystkie warstwy narodu i stopniowo, lecz trwale zdobywa umysły. Duch monarchiczny zamiera we Francyi i wszystkie próby ożywienia agitacyi monarchicznej, czy to wychodzące ze strony barona Mackau, czy też ze strony Cassagnaca spełzły na niczem, a manifestacye orleańskie, zaczynając od śmiałego zamachu młodego księcia Filipa Orleańskiego i kończąc na rehabilitacyjnych manifestach hrabiego Paryża, jak wiadomo, nie miały żadnego powodzenia i żadnego politycznego wpływu.

Wstrząśnienia bulanżyzmu i zawzięta walka z koalicyą antirepublikańską nie pozostały bez nauki i nie przeszły bez skutku. Republikanie poznali swe błędy i postanowili usilnie pracować nad poprawą stosunków politycznych. Wprawdzie zwycięska republika pozostała na razie taką, jaką widywaliśmy ją dotychczas, zamkniętą i sekciarską, ale mimo wszystkiego, po za parlamentem i rządem, po za plejadą karyerowiczów politycznych, widocznem jest utęsknienie kraju do wewnętrznego ukojenia i pokoju, gorąca chęć równomiernego rozwoju postępowego i równej dla wszystkich sprawiedliwości.

Na takich podstawach utrwala się umiarkowana demokratyczna repulika, i wraz z rozwojem demokracyi francuskiej objawia się dążność do podniesienia poziomu życia prowincyonalnego i autonomii komunalnej. Dowodem tego ważny projekt decentralizacyi oświaty uniwersyteckiej ministra Bourgeois i świeże projekta decentralizacyi politycznej i administracyjnej, wypracowane przez Constansa w duchu autonomicznego rozwoju departamentu i gmin.

Szkoda tylko, że wraz z utrwaleniem wewnętrznego pokoju dokonywa się zbyt wyraźny zwrot ku oportunizmowi, co łatwo opóźnić może wprowadzenie niezbędnych reform i pomyślne rozwiązanie kwestyi socyalnej. Dowodem tej oportunistycznej reakcyi świeża rehabilitacya Juliusza Ferrego, wybranego niedawno senatorem w dep. Wogezów, i upadek politycznego wpływu znanego i tak wpływowego niegdyś radykała Clémenceau i jego partyi.

Pod względem ekonomicznym również z zadowoleniem poglądać mogą Francuzi na rok ubiegły. Handel i przemysł rozwijały się pomyślnie i francuski rynek pieniężny skutecznie oparł się napływającemu z zewnątrz przesileniu, a nawet Francya mogła zasilić znaczną kwotą angielski rynek pieniężny i tym sposobem przyczynić się do złagodzenia przesilenia, jakie towarzyszyło upadkowi słynnej w całym świecie firmy braci Baring. Sprawy ekonomiczne wysunęły się wybitnie w ubiegłym roku na pierwszy plan pracy parlamentarnej. Reforma budżetu, przeprowadzona z powodzeniem przez Rouviera, nowa pożyczka, wreszcie ważna kwestya traktatów handlowych i uregulowanie systemu cłowego Francyi — oto główna część zeszłorocznej działalności rządu i parlamentu.

Międzynarodowe stosunki Francyi doznały w przeszłym roku znacznego polepszenia. Udoskonalenie organizacyi wojskowej i uzupełnienie obrony krajowej postawiło Francyę na nieznanym dotąd stopniu potęgi militarnej, co zjednywa jej powszechny szacunek i wzmacnia jej postawę na zewnątrz. W tym samym duchu działa imponujący rozwój przemysłu francuskiego i świetny stan finansów, a zarazem rozważna postawa dyplomatyczna i silnie ujawnione zamiłowanie pokoju i pracy. Trzecia republika zbroi się wprawdzie z wytężeniem wszystkich sił i marzy o przymierzu z autokratyczną Rosyą, ale nie podobna zaprzeczyć, że w stosunkach francusko-rosyjskich objawia się już teraz mniej szowinizmu i hańbiącego służalstwa, a więcej powagi i roztropności. Uwydatniło się to dosyć wyraźnie w tonie prasy francuskiej, jak również w przebiegu sprawy Labruyère'a, którą wszyscy mamy w świeżej pamięci. Równocześnie polepszyły się stosunki z Włochami, a nawet z Niemcami, czego dowodem wysłanie delegatów francuskich na konferencyę robotniczą do Berlina. Ze stosunków z Anglią wspomnieć wypada o zawarciu konwencyi afrykańskiej, w której uwzględniono w przyjazny sposób kolonialne interesa obu państw.

W ogóle republika francuska co raz bardziej zjednywa sobie szacunek i zaufanie Europy, wzrasta w siłę i znaczenie i z ufnością spogląda w swą przyszłość — a nie należy zapominać, że z przyszłością Francyi związane są przyszłe losy wolności i cywilizacyi.

Sprawy krajowe.

Kraków, 13 stycznia.

W onegdajszym numerze naszego pisma podaliśmy w dziale ekonomicznym odpowiedź rządu na liczne żądania kraju w sprawie **kainitu kałuskiego**. Zarządzenia rządu uwzględniają w części przedstawienie, jakie Wydział krajowy wniósł w ciągu roku ubiegłego do ministra skarbu. I tak obniża minister cenę cetnara kainitu z 1 złr. na 75 ct., czyni więc w części zadość postulatom kraju, który przedstawiał, że cena pierwotna była zbyt wygórowaną i domagał się jej obniżenia; ale minister obniżając cenę, nie uwzględnił już dalszych postulatów, w związku z tą sprawą będących, a mianowicie faktu, iż Wydział krajowy domagał się obniżenia ceny kainitu już mielonego i czyszczonego i wykazywał, że cena pierwotna, porównana z cenami kainitu sztassfurckiego, dostarczanego już w stanie mielonym, jest zbyt wysoką, a nadto żądał oznaczenia ceny *loco* stacya kolei w Kałuszu, czego także ministerstwo nie uwzględniło i wcale nawet nie podało powodów, dla których żądanie takie nie może być uwzględnione. Cena obecna po porównaniu jej z cenami produktów stassfurckich jest jeszcze zbyt wysoką. Gdy mianowicie w Stassfurcie cena kilograma kali, jedynie użyźniającej części składowej kainitu, wynosi stosownie do jakości i rodzaju produktu 5 ct., 6 ct., 7½ ct., 9 ct., 13 aż do 16 ct. co najwyżej, *loco* Stassfurt na dworcu, to przy obecnie ustanowionej cenie 75 ct. *loco* szyb w Kałuszu i przy znanej zawartości przeciętnej w kałuskim kainicie kali, która wynosi zaledwo 6—7%, często zaś jest niższą i nie przechodzi 4%, wypadnie kilogram kali w kainicie kałuskim na 10·7 ct. jeśli zawartość sięga 7%, 12½ ct. jeśli ona wynosi 6%, 18·7 ct. jeśli dosięga 4%. Pamiętać przytem należy, że produkt stassfurcki jest mielony i czyszczony, należy więc, chcąc porównywać cenę jego z ceną produktu kałuskiego, doliczyć koszta mielenia i czyszczenia. Jak doświadczenie jednego z najpraktyczniejszych i najdzielniejszych gospodarzy w naszym kraju (hr. Hompescha w Rudniku) wykazało, koszt mielenia jednego cetnara kainitu wynosi 15 ct., cena więc podnosi się przez to do 90 ct. i wyżej podane ceny kilograma kali, muszą być odpowiednio skorygowane i wynoszą 12·8 ct., 15 ct. i przeszło 22 ct. Cyfry te mówią same za siebie.

Co do mielenia kainitu, sprawy niezmiernej wagi ze względu na to, iż przy swym składzie chemicznym, produkt ten jako nawóz bez ryzyka używanym być może jedynie, gdy jest zmielonym i oczyszczonym, a inaczej może roli wyrządzić raczej szkodę, bo może swemi częściami solnemi rozwój roślinności zupełnie uniemożliwić.

Co do tej sprawy dowiadujemy się z reskryptu, że była ona przedmiotem badań komisyi, która 26 listopada 1890 r. w Kałuszu urzędować miała. Jeśli zważymy, że rząd na własną rękę administruje kopalnię kałuską już jeśli się nie mylę, lat 15, że już w r. 1878 podniosła krajowa Rada górnicza sprawę eksploatacyi kainitu w Kałuszu, to zajęcie się badaniem, gdzie młyn parowy do mielenia postawić i t. p., dopiero dziś, okaże nam się dowodem takiej rozwagi i oględnej powolności, jakiej przykłady chyba u żółwi znaleść można. Wprawdzie żółw w bajce zwyciężył, ale pamiętać trzeba, że to było w „bajce“, i że zapatrywanie się na żółwia dziś, w wieku pary i elektryczności, w administracyi przedsiębiorstwa przemysłowego, może dać do myślenia, czy taki administrator kwalifikuje się w ogóle do zawiadywania przedsiębiorstwem bogatem, dostarczającem produktu cennego, którego wydobywanie i administracya dlatego pozostawioną została państwu, ponieważ rozporządza ono takiemi środkami, że może tę produkcyę zgodnie z interesem społecznym prowadzić, konsumentów nie wyzyskiwać i mieć obok tego zysk pewien normalny na swe potrzeby. Taka administracya, jak ją okazano w powyższym wypadku, mogłaby najzapaleńszego zwolennika monopolów państwowych zniechęcić, zwłaszcza, gdy się dowie, że ten administrator tak się liczy z postępem czasu i techniki, iż mając produkować około 40.000 do 50.000 cetn. mt. rocznie kainitu, zarządza próby mielenia tego produktu na młynkach ręcznych i dopiero po próbie pokazało się, że „młynki te z powodu małej wydatności i drogiej roboty, celowi nie odpowiadają“, a o próbie takiej zawiadamia namiestnictwo Wydział krajowy, usprawiedliwiając tem niejako potrzebę sprawienia młyna parowego. I to niejeden dowód niezaradności.

Znajdziemy i drugi: Komisya miała się także zająć zbadaniem, w jaki sposób należy urządzić magazyny do przechowania na sprzedaż przeznaczonego kainitu, a to dlatego, ponieważ, jak się wyraża reskrypt: „kainit kałuski ma chciwie wilgoć naciągać i rozpływać się.“ O tem więc dopiero teraz się przekonano, a i to jeszcze nie całkiem pewnie, skoro reskrypt używa słowa „ma naciągać wilgoć“, jakkolwiek wiadomą od dawna jest rzeczą, że produkt kałuski zawiera w przeważnej części różne związki solne, a wiadomo także, iż każda sól chciwie chłonie wilgoć i już doświadczenia w kuchni czynione mogły o tem rząd pouczyć. Co komisya w tych kwestyach postanowiła, nie podaje reskrypt namiestnictwa.

Przechodząc dalej jego postanowienia, dowiadujemy się, że minister zmienił swe postanowienie, na podstawie którego żądano od rolników, kupujących kainit certyfikatu Towarzystwa rolniczego, w którymby było poświadczone, że żądana ilość kainitu jest potrzebną do uprawy roli tego, który chce kupić kainit. Postanowienie to zniesionem zostało na przedstawienie Wydziału krajowego, który jego niewłaściwość wykazywał. Nie należy się jednak zbyt cieszyć, bo certyfikatów minister nie zniósł, ma je tylko zamiast Towarzystw rolniczych wydawać — starosta. Jak starosta, nie mający obowiązku być agronomem, potrafi orzec i poświadczyć, że ktoś żądający np. 1000 cetnarów metrycznych kainitu, a mający 2000 morgów roli, potrzebuje właśnie 1000 cetnarów metrycznych, a nie 900 lub 1500 — to już sekret naszej administracyi i p. ministra skarbu, tem bardziej, że i bardzo tędzy agronomowie, zajmujący się taką kwestyą specyalnie, nie podjęliby się takiego orzeczenia, nie widziawszy owego gruntu i nie zbadawszy jego właściwości. Ale to nic: będzie się pisało jeden dokument więcej, rzekomo zabezpieczający skarb państwa od nadużyć, a w razie rozpowszechnienia się używania kainitu jako nawozu będzie się miało jeden jeszcze środek w rękach, zmuszający rolników do liczenia się ze starostą i zasługiwania mu się.

Wreszcie uwzględnił rząd żądanie Wydziału krajowego, by do sprzedaży kanitu upoważnionym był zarząd salinarny w Kałuszu, a nie krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie, co jest znacznem rzeczywiście ułatwieniem, bo dotąd podania rolnicze wędrowały do Kałusza, stamtąd do Lwowa, gdzie o nich decydowano, poczem dopiero — a trwało to dosyć długo — otrzymywali rolnicy decyzye, czy mogą kupić kainit, czy nie.

Lwów, 11 stycznia.

(*W sprawie zanieczyszczania wody odchodami z destylarń*).

Uchwałą, powziętą na ostatniej sesyi, przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu między innemi petycyę zwierzchności kilku gmin powiatu gorlickiego, położonych nad rzeką Ropą, o zakazanie wypuszczania odchodów destylarnianych do rzeki Ropy. Petycya ta, podpisana przez przełożonego obszaru dworskiego i gminy w Kobylance, wójta gminy w Zagórzanach, burmistrzów miasta Biecza i Gorlic, — podnosi, że od czasu, odkąd w okolicy Gorlic powstały destylarnie nafty, których obecnie jest dwanaście, nie mają mieszkańcy tamtejszej okolicy czystej wody rzecznej, której tak bardzo dla siebie i dla pojenia bydła potrzebują.

Około godziny 5 lub 6 wieczór mają fabryki wypuszczać nieczystości i odchody fabryczne do rzeki Ropy, która pokrywa się białym cuchnącym płynem, a brzegi jej masą czarną, tak iż woda ani do picia ani do gotowania, ani do kąpieli nie jest zdatną. Bydło, przepędzone przez rzekę, dostaje na nogach wyrzutów skórnych, podobnych do grudy. Prócz tego ryby, które bardzo licznie w rzece Ropie dawniej się znajdowały, tłustemi a cuchnącemi odchodami temi zostały wytrute.

Wydział krajowy podając do wiadomości namiestnictwa treść tej petycyi i odwołując się do tego, że z powodu analogicznej petycyi gmin Michałowice i Poczajowice, zwrócił już w roku 1885 uwagę na krzywdę, jaką zakłady fabryczne wyrządzają mieszkańcom sąsiednich gruntów, a szczególniej rolnikom przez zanieczyszczenie wody, a pośrednio łąk odchodami fabrycznemi, zwłaszcza kwaśnemi — odniósł się z prośbą do namiestnictwa o wydanie polecenia, aby władza przemysłowa sprawdziła przedstawiony stan rzeczy, a ewentualnie poleciła zarządom fabryk neutralizować wszelkie wody fabryczne, zanim one dostaną się do rzeki.

Głosy z kraju.

Wadowice, 8 stycznia.

(*W sprawie powiatowej Kasy oszczędności*).

Jeżeli nieszczęsnym dla rozwoju wszelkich stosunków życia publicznego, a w szególności auto-

FELKA.

OPOWIADANIE.

Spisała

Teresa Klemensiewiczówna.

Kiedy kolej opowiadania przyszła na pannę Sewerynę, rozszedł się szmer niezadowolenia i na pięknych młodych twarzyczkach odmalowało się zniechęcenie. Cóż-bo zajmującego może opowiedzieć ta stara, brzydka panna Seweryna, która od dwudziestu lat, jako nauczycielka wioskowa, odciętą jest od całego cywilizowanego świata i której tylko dwa razy do roku wolno odwiedzać *dwór*. Właśnie z okazyi Bożego Narodzenia korzystała z tego przywileju, a kiedy kolej opowiadania na nią przyszła, nie zauważywszy szeptów i spojrzeń, mówiła: — —

. . . .

— Prawie każda w naszej klasie miała oprócz imienia i rodowego nazwiska jeszcze jedną nazwę, nadaną jej przez koleżanki, a trafnie zastosowaną zwykle do powierzchowności lub wewnętrznych przymiotów. Tylko jedna z nas Felka Szaniecka posiadała ich aż trzy. Nazywałyśmy ją: „Szewski chłopak“ — „Trumna“ — albo „O, wa!“ A wszystkie te przezwiska miały racyę bytu: Felka była mała, chuda, czarna i trochę ospowata; oczy miała nieco po tatarsku, skośno osadzone, koło nosa dużo piegów, a włosy, które od czasu tyfusu krótko przycinała, szorstkie, twarde i kosmykami na wszystkie strony sterczące — istny szewczyk. Biła od jej ubrania niemiła jakaś woń, niby świeżego pokostu, czyli woń „trumny“, jakeśmy to wówczas określiły, tak bowiem czuć zwykle pokost w magazynach trumien. Wreszcie na wszystkie pochwały, czy zarzuty, Felka jednem zwykła była odpowiadać słowem: „*O, wa!*“

Nosiła latem i zimą męzki, filcowy kapelusz, wytartą suknię koloru rdzą powleczonego żelaza i łatane obówie. Nie umiała zdobyć sobie naszej sympatyi, więc podśmiewałyśmy się z niej i ukradkiem i jawnie...

Szkołę wydziałową kończyła w jakiemś mniejszem miasteczku, a do Krakowa przybyła dopiero na kursa nauczycielskie. Pamiętam, że zaraz w pierwszych dniach przyznała nam się, że jest sierotą, że znikąd nie ma pomocy i prosiła o protekcyę i pomoc w wyszukaniu lekcyj. Ale nam podówczas figle były w głowie, nie podobnie poważne kwestye. Przyrzekłyśmy wprawdzie wszystko, ale przyrzeczenie prędko z głowy wywietrzało. Gdyśmy się zaś w kilka dni dowiedziały, że ją stróżka Marcelowa „na kredę“ stołuje, śmiałyśmy się tak wesoło, jakby ją bieda ku naszej gryzła uciesze.

Gdyśmy się oswoiły nieco z jej tatarskiemi oczyma, piegami, męzkim kapeluszem i rdzawą suknią, przestałyśmy o niej myśleć, mówić i w ogóle nią się zajmować. Zostawiłyśmy ją na uboczu, choć powinnyśmy były zająć się nią, przygarnąć i kochać, bo jako najzdolniejsza i najpilniejsza była chlubą naszej klasy, a mniej utalentowanym z chętną spieszyła pomocą.

Pewnego razu, w nieobecności nauczyciela, wszczęła się w naszej klasie ożywiona dysputa, której treścią było uczucie głodu. Podziwiałyśmy wytrwałość dobrowolnych „głodomorów“ i litowały się nad przymusowymi. Każda starała się przypomnieć sobie, czy doświadczyła kiedy uczucia głodu w prawdziwem tego słowa znaczeniu, — te, które go nie zaznały, postanawiały poddać się próbie. Tylko Felka siedziała cicho, smutnie gdzieś w przestrzeń zapatrzona.

— A ty, Felka! byłaś kiedy głodna? — rzuciła jedna z koleżanek.

— Coo? — zapytała przeciągle.

— Czy znasz uczucie głodu?

Powiodła oczyma po wszystkich z takim wyrazem, jakby się niewymownie dziwiła, że ją o coś podobnego pytamy. Potem zaś swoim zwyczajem zmrużywszy tatarskie oczy, jedno tylko wyrzekła słowo: — *O, wa!* A wymówiła je takim jakimś głosem, że nas zimny dreszcz przebiegł i doznałyśmy uczucia, jakby nas coś za gardło ścisnęło.

Bo tem jednem słowem powiedziała nam: „Wiem ja dobrze, jak to kurcz dolega w żołądku, ręce się trzęsą, w głowie huczy, ćmi się wzrok, nogi mdleją, każdy ruch męczy niewypowiedzianie... Wiem dobrze, przeszłam przez te męki“.

Wspomniałyśmy wtedy dopiero, że Felka była sierotą i że niegdyś tak gorąco o lekcye nas prosiła. Zawstydziłyśmy się płochości naszej i po odejściu Felki uradziłyśmy bądź-co-bądź o dobre dla niej wystarać się lekcye.

Po kilku dniach uczyniłyśmy jej propozycyę, czyby nie przygotowała małej dziewczynki do klasy trzeciej.

Podziękowała nam serdecznie za pamięć i życzliwość, lecz odmówiła stanowczo, utrzymując, że lekcyj brać nie będzie, bo ma już teraz coś lepszego.

Tą odmową i tajemniczością znowu nas odrzuciła od siebie, ale to nie przeszkadzało nam łamać sobie głowy nad tem, co-by to mogło być „lepszego“ od lekcyj.

Przypadek dopiero po kilku miesiącach rozwiązał nam tę zagadkę.

Jakoś przy końcu maja Felka przez dni kilka nie pojawiła się w szkole. Zaniepokoiło to gospodarza klasy, którego była ulubienicą. Zapytał nas czy nie wiemy, co się dzieje ze Szaniecką? A gdyśmy objawiły w tym względzie nieświadomość naszą, rzekł z wymówką w głosie:

— Należałoby przecież dowiedzieć się czegoś o niej; koleżeńskość sama wymaga tego... Mogłaby umrzeć, a niktby nawet nie wiedział.

Od stróżki Marcelowej dowiedziałyśmy się, że Felka mieszka na Grzegórzkach, za klasztorem, w domku stolarza. Wybrałam się do niej wieczorem z drugą koleżanką, i na dworze dobrze już ściemniało, kiedy stanęłyśmy u celu podróży. Jakaś stara kobiecina objaśniła nas, że panna mieszka na piąterku. Po wązkich, trzeszczących schodach poczęłyśmy się piąć na stryszek, aż wreszcie zatrzymałyśmy się przed drzwiami prowadzącemi do jedynej, małej izdebki, a które właśnie otwarte były na oścież. Nie w mojej mocy opisać wrażenie, jakiego doznałyśmy na widok wnętrza owej izby. Od sufitu zwieszająca się lampka oświetlała ją słabo, ale dozwalała dojrzeć jej dziwne umeblowanie. Tapczan słomą zarzucony, stolik na książki i gdzie okiem rzucisz.. trumny i trumny! Były wielkie i małe, co dopiero świeżo zheblowane, podmalowane nieco, lub zupełnie wykończone. Przed jedną z nich, boso, w krótkiej spodniczce, klęczała Felka i nucąc jakąś smutną piosenkę, powlekała ją białym pokostem. Musiała słyszeć kroki nasze, ale widocznie kogo innego oczekiwała, bo nie odwracając głowy, rzekła:

— Dobry wieczór pani Antoniowej. Pani Antoniowa na mnie łaskawa...

Trzeba było koniecznie coś przemówić, bo niepodobna było już cofnąć się.

— Felka! — wyrzekłam — Felka! sen-że to, czy jawa?

Podniosła się spiesznie i zwróciła ku nam twarz, na której malowało się niemiłe zdziwienie. Wnet jednak wróciła do równowagi, podeszła ku nam uprzejmie, a podając dłoń na powitanie, rzekła z głębokim smutkiem w głosie:

— Na cóż odszukałyście mnie?... Wstyd mi... A no, myślałam, że utaję przed wszystkiemi mój sposób do życia... i nie udało się.

Oparła się o ścianę, zmrużyła nieco oczy, a dotykając ręką stojącej niedaleko trumny, ciągnęła dalej:

— Nie miałam znajomości, ztąd wynikała trudność wystarania się o lekcye. Niepodobieństwem byłoby mi kończyć studya, gdyby nie poczciwy stolarz, który zarobek dał. Już blizko rok ozdabiam w ten sposób ludziom mieszkania na wieczne spanie.

Chcąc odwrócić rozmowę od niemiłego przedmiotu, wymieniłam jej cel naszych odwiedzin.

Uśmiechnęła się boleśnie, wydobyła z pod tapczanu trzewiki w okropnym będące stanie i nic nie mówiąc pokazała nam takowe.

Wyrzucałam jej nieufność do koleżanek, utrzymując, że każda z przyjemnością byłaby jej kilka reńskich na trzewiki pożyczyła.

— I stolarz byłby pożyczył — odparła, — ale nie chciałam i nie mogłam od zasady odstąpić. Pożyczać można tylko na chleb... więcej na nic innego.

* * *

Po skończeniu kursów rozpierzchłyśmy się po kraju, tracąc zwolna wiadomość o sobie. Wyjechała z Krakowa i Felka, dostawszy na wsi, w Dąbrowie posadę.

Wymieniałyśmy z sobą często listy, bo od owych odwiedzin w majowy wieczór, zbliżyłyśmy się i szczerze zaprzyjaźniły. Marzyłyśmy zawsze o tem, abyśmy blizko siebie być mogły i po dwóch latach marzenia zamieniły się w rzeczywistość. W tym samym bowiem powiecie, gdzie ona przebywała, dostałam prywatną posadę nauczycielki.

Chcąc jej sprawić miłą niespodziankę, nie pisałam jej o tem, tylko postanowiłam w pierwszą lepszą niedzielę odwiedzić ją. Ale raz goście nadjechali, to znowu deszcz padał, to konie były zajęte... i tak zeszło kilka tygodni.

Aż raz przyszedł do nas, do dworu, rymarz z Dąbrowy, co rokrocznie zajęcie tu miewał. Spotkawszy go spytałam:

— A co tam słychać w Dąbrowie?

— A źle, — odparł; — wczoraj nam panna umarła.

— Jaka panna?

— A no, profesorka.

— Chryste Panie! Felka Szaniecka umarła!.

Pojechałam do Dąbrowy natychmiast.

W izbie szkolnej, na drewnianych ławach, spoczywała prosta, nawet nie heblowana trumna a w niej leżała moja Felka, spokojna, nieruchoma, ze skrzyżowanemi na piersi rękoma. Ból, jaki ścisnął mi serce, musiał mi chyba przytomność odebrać, bo nie myślałam, że tracę przyjaciółkę, nie zauważyłam, że izba była pusta, że nikt się za tą męczennicą nie modlił, nikt po niej nie płakał, tylko ta jedna biała, chropowata skrzynia przed oczy mi się wysuwała, rażąc je niemiłosiernie.

— W nieheblowanej trumnie chowają cię biedaczko — szepnęłam — a tyle ich się naozdabiałaś za życia!

Wiatr wpadający przez otwarte okno igrał z kosmykami jej włosów, tatarskie, zmrużone oczy zdawały się wpatrywać we mnie... tylko zsiniałe usta nie mogły już na moją niewczesną uwagę, odpowiedzieć ulubionem: *O, wa!*

. . . .

Równe, 29 lipca 1890 r.

nomicznego, jest zakorzeniony u nas zwyczaj wkładania wszelkich możliwych godności i obowiązków na barki jednego człowieka, który choćby nie przez próżność przeznaczane mu dygnitarstwa przyjmował, przecież przy najlepszych nawet chęciach, przyjętym na siebie licznym obowiązkom podołać nie jest w stanie, i skutkiem tego poruczone mu z godnościami czynności zaniedbuje, — to zwyczaj ten kumulowania rozmaitych urzędów w jednej osobie jest wprost szkodliwym wówczas, jeśli się zakorzenił w instytucyach czysto-finansowych, i jeśli tam doprowadził do tego, że czynności organów kontrolowanych i kontrolujących, nadzorowanych i nadzorujących, w zupełności lub częściowo w jednych połączone są ręku.

A przecież niestety i takie kumulacye urzędów i godności w instytucyach czysto finansowych spotykać u nas można.

W Wadowicach istnieje od lat kilkunastu Kasa oszczędności, założona przez powiat wadowicki, który za zezwoleniem Wydziału krajowego objął poręczenie zupełne za kapitały, przez interesantów do kasy złożone, za należyte oprocentowanie wkładek i w ogóle za wszelkie czynności Kasy oszczędności, a statut tego zakładu zatwierdzony został przez namiestnictwo we Lwowie. Rzeczona Kasa oszczędności jest bezsprzecznie jedną z najpożyteczniejszych instytucyj w powiecie wadowickim. Dając pożyczki hipoteczne i wekslowe przeważnie włościanom, mniejszym posiadaczom gruntowym i przemysłowcom, dopomogła wielu osobom tanim kredytem, wyratowała całe włości z rąk lichwiarzy i ochroniła niejedną familię od upadku. Trudne były jej początkowe losy, zwalczać ona musiała i przesąd i niechęć i złą wolę, nim lud przyzwyczaił się powierzać swe oszczędności z zaufaniem temu zakładowi, i czerpać kredyt u tego źródła. Atoli dzięki niezmordowanej pracy kierownika tejże instytucyi p. Dobrodzickiego, który z prawdziwem poświęceniem, z pełną znajomością rzeczy i wielką sumiennością, instytucyą tą od kolebki tejże kierował, — dzięki również mężom, jak p. marszałek Haller, p. Przecław Sławiński i p. dr. Krobicki, którzy w radzie nadzorczej kasy wszelkie pożyteczne usiłowania dyrekcyi popierali, a znaną powagą swego imienia instytucyi samej znaczenia i powagi dodawali, — dzięki temu wszystkiemu zwalczone zostały przeciwności, a wadowicka Kasa oszczędności, zyskawszy ogólne zaufanie, stała się punktem centralnym życia ekonomiczno-finansowego powiatu.

Wobec wielkiej ważności i pożyteczności tego zakładu słuszną jest rzeczą, by chronić go od wszystkiego, co dla rozwoju lub reputacyi tegoż mogłoby być szkodliwem, — i dla tego też zwracamy uwagę kogo należy, na wielką niewłaściwość, która się do składu zarządu wadowickiej Kasy oszczędności zakradła i na którą wielostronnie poważni obywatele utyskują, której atoli ze względów czysto-osobistych nikt dotąd jawnie i wyraźnie wypowiedzieć nie chciał.

Wedle statutów składa się zarząd kasy oszczędności z dyrekcyi, jako organu wykonawczego i Wydziału kasy, jako organu kontrolującego.

Przewodniczącym Wydziału kasy jest każdoczesny prezes, ewentualnie wiceprezes Rady powiatowej, a dla czynności i porad prawniczych wydziału i dyrekcyi ustanowiony jest syndyk zakładu. Funkcye dyrektora, — członka wydziału nadzorującego, wiceprezesa wydziału, i syndyka kasy oszczędności, są wedle statutów i już z natury rzeczy różne i odrębne. Tymczasem zachodzi w zarządzie wadowickiej kasy oszczędności ten anormalny wypadek, że wiceprezes wydziału i zarazem członek wydziału nadzorczego, jest równocześnie członkiem dyrekcyi, a obok tego jeszcze syndykiem kasy oszczędności. Jako dyrektor, resp. współdyrektor podlega kontroli wydziału, którego jest członkiem i wiceprezesem, — jako syndyk daje opinię o zachodzących kwestyach prawnych i o bezpieczeństwie hipotek, o czem następnie jako dyrektor rozstrzyga, a nad czem znów w razie odwołania, jako członek i wiceprezes wydziału w wyższej instancyi orzeka. Urząd dyrektora i członka oraz wiceprezesa wydziału kasy jest wedle statutów honorowym i bezpłatnym, a tymczasem tenże sam p. dyrektor, radca wydziału i wiceprezes w jednej osobie, pobiera znaczną płacę z kasy oszczędności z tytułu swego jako syndyk.

Że kumulacya taka urzędów jest nienaturalną i niewłaściwą, i z duchem statutów niezgodną o tem nikt nie wątpi, — lecz ponadto stosunek taki jest dla instytucyi niezdrowym.

Dyrektor, będący zarazem wiceprezesem wydziału nadzorczego, a więc kontrolorem dyrekcyi, a prócz tego syndykiem, a więc doradcą prawnym dyrekcyi i wydziału, musi z natury rzeczy stać się wszechmocną w zarządzie kasy osobistością, — a finansowy absolutyzm, to najniebezpieczniejszy.

Sądzimy, że powyższe uwagi wystarczą, by spowodować rozłączenie owych nieprawnie i nienaturalnie w jednej osobie zkumulowanych w kasie oszczędności urzędów, — a życzymy, by to nastąpiło jak najspieszniej w interesie rozwoju tejże tak pożytecznej instytucyi dla uchylenia wielu nieporozumień, które z powodu pogmatwania różnych kompetencyj w jednej osobie, wielokrotnie na niekorzyść kasy oszczędności tłumaczone bywają.

Nowe rozporządzenie szkolne dla Prus Zachodnich.

Nowe rozporządzenie pruskiego ministra oświaty w sprawie szkół mięszanych w Prusach Zachodnich zawiera wprawdzie niejakie ustępstwa na rzecz równouprawnienia wyznań, ale tak szczupłe i obwarowane tak elastycznemi zastrzeżeniami, że wszystko zależeć będzie od dobrej woli władzy szkolnej, a wiadomo, jak władza ta przychylną jest Polakom i katolikom.

Nowe rozporządzenie da się sprowadzić do trzech następujących punktów:

1) W ogólności przy obsadzeniu posad nauczycielskich przy szkołach jednoklasowych wyznanie nauczyciela ma się stosować do wyznania uczniów, chyba że nauczyciel od dawien dawna jest innego wyznania, lub szkoła wzniesioną została wyłącznie kosztem ludności innego wyznania. Gdzie więc od dawien dawna był przy szkole jednoklasowej ustanowiony nauczyciel katolik, lub gdzie szkołę wzniesiono z funduszów wyłącznie katolickich, powinien ustanowiony zostać nauczyciel katolik.

2) Gdzie dzieci katolickie znajdują się w większości, lub przynajmniej w znaczniejszej liczbie, a nauczyciel mimo to (z wyłuszczonych powyżej powodów) jest protestantem, powinni katolicy zamieszkali w gminie, wnieść o założenie drugiej szkoły katolickiej. Na wypadek niezamożności gminy udzieli minister chętnie gminie wsparcia, a przynajmniej przyrzeka to uczynić.

3) W pewnych warunkach, „w miarę poszczególnych wypadków", może władza przy takich szkołach jednoklasowych wyjątkowo ustanowić także nauczyciela katolika. Bliższych tych warunków rozporządzenie ministeryalne nie podaje, tak że łatwo może władza inną miarę zastosować do szkół o katolickiej większości uczniów a nauczycielu protestanckim, a inną do szkół o większości ewangelickiej a nauczycielu katolickim.

Jakie stosunki mają pod względem wyznania nauczyciela panować w szkołach kilkuklasowych, rozporządzenie ministeryalne niestety nie podaje.

Bądź-co-bądź Polacy powinni mieć na oku to rozporządzenie i będą mogli powoływać się na nie w podaniach do ministerstwa i w propagandzie publicystycznej.

Kreuz. Ztg. nadmienia z powodu tego rozporządzenia, że ministrowi chodziło głównie o szkoły ewangelickie z czasów Fryderyka II, wzniesione i utrzymywane przez patronat ewangelicki, które z biegiem czasu przybrały charakter szkół katolickich.

„W tych szkołach — pisze *Kreuz Ztg.* — panują właśnie stosunki, a jakich mówi rozporządzenie ministeryalne: 1) Polacy są tu istotnie niezamożnymi, bo po większej części należą do stanu robotniczego; 2) wystąpią oni bezzwłocznie po ogłoszeniu rozporządzenia z wnioskiem o własne szkoły katolickie; 3) tworzą Polacy, przynajmniej w regencyjnym obwodzie kwidzyńskim, większość. Gdzie zatem istnieją szkoły ewangelickie, zaprowadzićby powinien minister oświaty niebawem katolickie."

Pomimo tych stosunków, konserwatywna prasa niemiecka nie jest z rozporządzenia niezadowoloną, sądzi bowiem, że germanizacya dzieci polskich wówczas tylko udać się może, jeżeli one oddzielone zostaną od dzieci niemieckich i ewangelickich. I tu więc rozporządzenie stać się może tylko narzędziem germanizacyi!

W toku swych wywodów stara się *Kreuz. Ztg.* udowodnić, że żywioł niemiecki w Prusach zachodnich coraz więcej się cofa, podczas kiedy żywioł polski coraz bardziej wzrasta. O ile zdanie to słusznem, nie podobna dzisiaj dokładnie ocenić, nie ma bowiem jeszcze dat statystycznych, i dopiero po ogłoszeniu rezultatu spisu ludności z 1 grudnia z. r. będzie można twierdzenie to sprawdzić.

Sprawy szkolne.

Gorlice, 10 stycznia.

(Z walnego zgromadzenia oddziału Towarzystwa pedagogicznego.)

Walne zgromadzenie członków oddziału Tow. pedag. odbyło się w dniu 22 grudnia 1890 r. w Gorlicach pod przewodnictwem p. Seweryna Udzieli, inspektora szkolnego przy licznym współudziale członków i w obecności p. Seweryna Bańkowskiego, starosty gorlickiego.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, który bez zmiany przyjęto, zawiadomił przewodniczący zgromadzonych, że za staraniem zarządu w myśl uchwał walnego zebrania z dnia 1 czerwca 1890, duchowieństwo odprawiło żałobne nabożeństwo za duszę wieszcza Adama Mickiewicza w dniu 25 czerwca 1890 we wszystkich parafiach polskich tutejszego powiatu, a z szczególną uroczystością i licznym współudziałem publiczności w Gorlicach i Sękowy. Po nabożeństwie młodzież szkolna w klasach śpiewała, deklamowała na cześć nieśmiertelnego wieszcza, poczem między nią i lud polski rozrzucono 1000 egzemplarzy „Pana Tadeusza" zakupionych z subwencyi, udzielonych zarządowi przez Radę powiatową i Towarzystwo oświaty ludowej w Gorlicach. Wysłano również do Krakowa p. Seweryna Udzielę i p. Karola Skwarczowskiego, jako delegatów, reprezentujących oddział tutejszy w obchodzie pogrzebowym Adama Mickiewicza.

2) W myśl uchwały walnego zebrania z roku 1889 udzielono nagrodę w kwocie 10 złr. p. Janowi Zabawce za opracowanie mapy ściennej powiatu gorlickiego, a nagrodę w kwocie 15 złr. p. Kosibie za ułożenie zbiorku do nauki poglądu dla szkoły ludowej miejskiej.

W dalszym ciągu porządku dziennego wygłosił p. Walter odczyt na temat: Gimnastyka ze stanowiska higieniczno-pedagogicznego, który przewodniczący swemi uwagami uzupełnił.

Dalej przystąpiono do oceny mapy powiatu gorlickiego. W sprawie niniejszej zabierali głos: starosta Seweryn Bańkowski, przewodniczący, Chmiel, Skwarczowski, Smietana, Lach, Walter i Dobrowolski: Uchwalono mapę tę w zasadzie, jako odpowiednią dla szkoły ludowej, po uskutecznieniu jednak drobnych poprawek, do poczynienia których w myśl powziętych uchwał wybrano komisyę, złożoną z pp. Chmiela i Smietany. W drugiej części tego punktu uchwalono udać się z prośbą do Rad szkolnych miejscowych, aby zakupiły tę mapę dla szkół.

Z kolei przeprowadził p. Zdunek lekcyę praktyczną z historyi naturalnej. W otwartej dyskusyi nad przeprowadzeniem lekcyi, zabrali głos: pp. Chmiel, Winkler, Kosiba, którzy wykazali usterki, jakie poczynił prelegent wśród swego wykładu, następnie zabrał głos p. Karol Skwarczowski i wskazał metodę, której właściwie używać należy przy kawałkach treści przyrodniczej.

Przewodniczący wypowiedziane poglądy zestawił i nowemi wskazówkami uzupełnił,

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 stycznia.

Dzisiaj, w dniu 13 stycznia Rusini obchodzą Nowy Rok według starego stylu. Dzienniki ruskie z tego powodu poświęcają wstępne artykuły przeglądowi całorocznemu i notują rok 1890 jako jeden z najważniejszych w dziejach Rusi, może ważniejszy aniżeli pamiętny 1848.

„Zmiana politycznej taktyki Rusinów-narodowców — pisze *Diło* — prędzej czy później musiała nastąpić, stan bowiem, jaki się wytworzył w ostatnich czasach, stawał się coraz nieznośniejszym. Na zewnątrz istniała niby jedność między narodowcami a partyą staro-ruską, w rzeczywistości jednak była niezgoda i wzajemne niedowierzanie."

Dzisiaj dopiero z *Diła* dowiadujemy się, co się działo w klubie ruskim, jakie było pożycie między dwiema partyami ruskiemi, jaka w rzeczywistości była solidarność ruskiego klubu. „Starorusini codzień wyrządzali narodowcom przykrość, — pisze *Diło* — nie uznawali ich za dobrych Rusinów, poniżali, jednem słowem obchodzili się z nimi nie jak z sojusznikami, ale jak z wrogami. Romańczuk był głową klubu, a członkowie „Narodnego Domu" nie chcieli go przyjąć do swego grona, jak w ogóle wszystkich innych narodowców nie przyjmowano ani do „Nar. Domu," ani do „Stauropigii." W przeszłym roku starał się Romańczuk we wszelki możliwy sposób manifestować solidarność klubu, a Starorusini solidarność zamanifestowali tem, że zawiązali komitet głodowy i nie zaprosili do niego ani jednego narodowca. Nawet Polacy okazali o wiele więcej tolerancyi.

„I podczas gdy narodowcy musieli dla solidarności podpisywać interpelacye za Knyszami, Zacharczukami i Murynami, „starzy" tymczasem postanowili wyrzucić z „Narodnego Domu" wszystkich narodowców. Gdy dodamy do tego te wszystkie rzucania się na narodowców w gazetach, utrzymywanych przez „komitety dobroczynne," to będziemy mieli dokładne wyobrażenie o solidarności klubu

„Starorusini kazali swoim posłom tylko dlatego siedzieć w klubie ruskim, bo dla nich to było wygodne i potrzebne, nie jedna bowiem ich sprawka szła na rachunek wszystkich, a więc i narodowców".

Dalej powiada *Diło*, że Romańczuk tak powinien był zrobić, jak zrobił i cała Ruś poczuwać się powinna do wdzięczności dla niego.

Prezydent wyższego sądu lwowskiego Simonowicz wydał jeszcze w miesiącu grudniu okólnik do podległych mu sądów, ażeby ściśle przestrzegały przepisów ministerstwa z 20 stycznia 1849, gdzie zakazano wyznaczać termina sądowe na święta ruskie.

Z Niemiec. — Dalsze znamiona zmian w polityce.

Zaznaczyliśmy już kilka razy, że w polityce niemieckiej zarysowały się znaczne zmiany, a najwyraźniej uwydatniły się na polu ekonomicznem. Do niedawna uważano za wyraz bardzo głębokiej polityki odosobnienie Niemiec od sąsiadów na polu ekonomiczno-handlowem przez zaprowadzenie wysokich ceł — szczególnie agrarnych. Chlubił się tem ks. Bismark i stronnictwa konserwatywne i narodowo-liberalne, które go gorliwie popierały, tylko wolnomyślne i socyalno-demokratyczne stronnictwo opierało się tej polityce stale i stanowczo. Teraz zanosi się na to, że cesarz i rząd teraźniejszy przyznają słuszność opozycyi, bo właśnie w jej duchu prowadzą się obecnie rokowania z Austro-Węgrami w celu zawarcia traktatu który wtedy tylko może przyjść do skutku, jeżeli cła od zboża i bydła będą zniżone. Rząd dotąd nie oświadczył nigdzie swego zdania w tej mierze; teraz nadarza się mu sposobność, — a może okaże się potrzeba oznajmić wyraźnie, jak się zapatruje na sprawę ceł agrarnych. Bo dzisiaj w parlamencie niemieckim stronnictwo wolnomyślne ma przedłożyć rezolucyę z żądaniem, aby rada związkowa zniżyła cła zbożowe do tej miary, jaka była w roku 1877, aby następnie przystąpiła do rewizyi całej taryfy cłowej, a wreszcie aby usunęła zupełnie wszelkie premie i fawory, przyznawane cukrowniom i gorzelniom. Równocześnie stronnictwo socyalno-demokratyczne przedłoży projekt do ustawy, w którym żąda zupełnej swobody cłowej dla wszystkich płodów ziemiańskich, dla wyrobów młynarskich i piekarskich, dla bydła wszelakiego, dla drobiu, dziczyzny, ryb i w ogóle dla wszelkich artykułów żywności.

Rozprawa, jaka nad obu powyżej wymienionemi wnioskami rozwinąć się musi, nie będzie na rękę rządowi niemieckiemu, ale nie dlatego, że jest zasadniczo przeciwny zmianom żądanym, lecz tylko dlatego, że wczesne poruszenie sprawy publicznie w parlamencie i wykazywanie, że cła od artykułów żywności potrzeba koniecznie zniżyć — a z czasem znieść zupełnie, utrudni rokowania i targi z Austro-Węgrami o wzajemne ustępstwa. Już w grudniu przeszłego roku oświadczył kanclerz Caprivi, że niestósownem i szkodliwem dla interesu Niemiec jest wczesne omawianie sprawy cłowej i wygłaszanie twierdzenia, iż cła zbożowe w Niemczech powinny być zniżone, aby zapobiedz drożyźnie żywności, narzekaniu i wzrostowi socyalizmu, bo takie twierdzenia osłabiają stanowisko rządu w rokowaniach z Austro-Węgrami. Jednak to ostrzeżenie nie przydało się na nic, bo — jak widzimy — sprawa ceł będzie jeszcze głośniej poruszoną.

Inny symptomat ważnej zmiany jest w wiadomości, że kanclerz Caprivi odbywa układy z p. Windthorstem o zasekwestrowane fundusze królewskiej rodziny hannowerskiej, o t. zw. fundusz Welfów, ma bowiem zamiar przedłożyć sejmowi projekt o zniesienie sekwestru na te fundusze.

W sejmie pruskim wczoraj minister skarbu Miquel przedłożył budżet na rok administracyjny 1891/92. Oczekiwano powszechnie, że budżet będzie pomyślny, że się okaże znaczna nadwyżka, że skarb pruski nie będzie mieć potrzeby uciekać się do pożyczki; spodziewano się również wielkiej wyjaśniającej mowy ministra.

Aresztowanie Padlewskiego.

Sensacyjną wiadomość rozniosły telegramy wczorajsze, donosząc o pochwyceniu rozgłośnego zabójcy Seliwerstowa w Olot w Hiszpanii, w pobliżu granicy francuskiej. Czy tożsamość aresztowanego z osobą Padlewskiego stwierdzi się, na razie rozstrzygnąć nie podobna. Równocześnie bowiem wręcz sprzeczne nadchodzą wiadomości. Tyle jest pewnem, że aresztowane indywiduum już od kilku dni było śledzone przez policyę hiszpańską. Zewnętrzne oznaki mają się zgadzać z rysopisem Padlewskiego.

Aresztowany jest szczupły, wzrostu wysokiego, ma oczy niebieskie, nos orli i dwie blizny, na lewej skroni i na szyi — i te tylko oznaki są wspólne z Padlewskim. Przesłuchany miał zeznać, że 5 grudnia przybył do Cerbere w Hiszpanii, następnie przebywał w Barcelonie, Saragossie, Alicante i w Madrycie. Za radą przyjaciela udał się do miejscowości Olot 24 grudnia. Oświadczył, że spodziewa się wydania go Francyi i obojętnie oczekuje gilotyny. Przy pochwyceniu nie miał pieniędzy; znaleziono przy nim tylko rewolwer i 24 nabojów. Mówi biegle po hiszpańsku, nosi strój hiszpański.

Gdy urzędnik cłowy zażądał od niego paszportu, schronił się do hotelu, gdzie go też pochwycono. W jego pokoju hotelowym nie znaleziono żadnych dokumentów, tylko mnóstwo strzępków podartego papieru. Sam aresztowany twierdzi, że połknął papiery, któreby mogły skompromitować jego przyjaciół. Przesłuchiwany składał zeznania w wielu punktach sprzeczne i wskazujące na pewien rozstrój umysłowy. Dotąd niewiadomo, czy się ma do czynienia z rzeczywistym Padlewskim, czy też z jakimś człowiekiem obłąkanym, który wydaje się za Padlewskiego.

Figaro twierdzi na podstawie prywatnych informacyj, że aresztowany jest istotnie Padlewskim; pierwotnie podawał się za agenta handlowego, nazwiskiem Francis, później jednak przyznał się, że jest zabójcą generała Seliwerstowa. Prasa francuska utrzymuje, że jeżeli rząd hiszpański uzna zbrodnię Padlewskiego za polityczną, wówczas z pewnością nie wyda go rządowi francuskiemu, lecz natychmiast zwolni, bo Francya tak samo postępuje z politycznymi przestępcami hiszpańskimi.

Z Irlandyi.

Kwestya irlandzka nie przestaje zajmować publicznej uwagi, gdyż jest ona kluczem od sytuacyi politycznej.

Tajemne narady i konferencye, jakie się toczą na gruncie francuskim pomiędzy Parnellem a O'Brienem, robią w ogóle wrażenie niesmaczne i prawdopodobnie nie doprowadzą do celu. Ani Parnell nie może sobie rościć pretensyi do odzyskania dawnego swego stanowiska, ani O'Brien, który, jak się tylko w Irlandyi zjawi, odsiedzi sześciomiesięczne więzienie, nie może zająć stanowiska wodza i przewodnika. Jakikolwiek obrót weźmie ta sprawa, to nawet w najlepszych okolicznościach zostanie Irlandya podzieloną, zdezorganizowaną i osłabioną.

Korespondent nowojorskiego *World* rozmawiał w Paryżu z O'Brienem i na zapytanie, czy prawdą jest, iż Parnell gotów jest ustąpić na jego rzecz z naczelnego miejsca w stronnictwie, odpowiedział, co następuje: „Nie zaprzeczam tej wiadomości, ani jej nie potwierdzam. Jeżeli się sprawdzi, nie będę spoczywał na różach. Cokolwiekbyśmy wraz z Parnellem postanowili, będę musiał, przed powzięciem ostatecznego zdania, zapytać moich przyjaciół. Mogę dziś więc oświadczyć, iż rzecz dopiero po tych zjazdach i naradach zostanie rozstrzygniętą. Mojem zdaniem nastąpi to w przeciągu dwóch lub trzech tygodni. Gdyby się to stało, o czem mówię, natenczas oddam się w ręce władz angielskich i odsiedzę mą karę w więzieniu. Dillon zostanie tymczasem w Ameryce, aby prowadzić dalej sprawy stronnictwa irlandzkiego".

Kronika.

Kraków, 13 stycznia.

Stuletnia rocznica. Za parę miesięcy przypada tak niesłychanie ważna w dziejach naszych stuletnia rocznica konstytucyi Trzeciego Maja, a dotąd nic nie słychać o przygotowaniach do uroczystego jej obchodu. To też z wielką radością chwytamy bodaj niewyraźne echo wieści dochodzącej nas, że podjętą została myśl urządzenia wystawy zabytków i pamiątek z XVIII wieku, w której główne miejsce zajmą czasy Stanisławowskie i to wszystko, co się odnosi do chwili nadania konstytucyi. Około urzeczywistnienia tej myśli krząta się już hr. Zygmunt Cieszkowski. Spodziewać się więc należy, że przy jego energii i doświadczeniu w tego rodzaju sprawach, wystawa przyjdzie do skutku i że wszyscy poprą niewątpliwie usiłowania dla uświetnienia tej uroczystej chwili.

Komitet zjazdu przyrodników i lekarzy polskich, jaki się odbędzie w lipcu br. w Krakowie, powierzył uorganizowanie sekcyi matematyczno-fizycznej tegoż zjazdu profesorowi uniwersytetu krak. p. Witkowskiemu, który zwraca się do osób, pracujących na tem polu naukowem, o przyjęcie udziału w pracach sekcyi. Sekcya obejmie sprawy z dziedziny matematyki, mechaniki teoretycznej i stosowanej, astronomii, fizyki, chemii teoretycznej, oraz ich zastosowań technicznych, tudzież metodyki tych nauk. Streszczenia referatów winny być przesłane do biura zjazdu przed 1 lipca br., w celu ogłoszenia ich drukiem i rozdania uczestnikom zjazdu. Obok sekcyi urządzona będzie nadto wystawa modeli i przyrządów, narzędzi naukowych, oraz wszelkich wynalazków z zakresu nauk matematyczno-fizycznych. Z deklaracyami należy się zgłaszać do prof. Witkowskiego.

Zaręczyny i śluby. Bardzo często się trafia, iż z prowincyi otrzymujemy żądania ogłoszenia w dzienniku o odbytych aktach zaręczyn, lub zamierzonych ślubach, które mają być zawarte pomiędzy osobami z rozlicznych sfer towarzyskich. Szanowni korespondenci chcą widzieć w takich ogłoszeniach, w ich mniemaniu kwalifikujących się do kroniki dziennika, zawiadomienie krewnych i znajomych o dokonanym już akcie zaręczyn, lub o terminie zamierzonego ślubu. Musimy oświadczyć, iż zapatrywanie to jest błędnem i że żaden dziennik nie byłby w stanie użyczać swoich szpalt na informacye, obchodzić mogące wyłącznie kółka rodzinne i przyjaciół, lub znajomych pary narzeczonych, którzy zamierzają dopiero stanąć u stopni ołtarza.

Zwykliśmy notować zawarte już związki małżeńskie osób ogólniej znanych, a zaznaczyć trzeba, iż i ten rodzaj informacyj jest tylko w naszym kraju zwyczajowym, pisma bowiem obce, np. wiedeńskie, miewają płatne rubryki w tym celu.

Zaznaczyć również musimy, co często się trafia, iż zamierzony ślub nie odbywa się ani po zaręczynach, ani w oznaczonym terminie, — czasem nawet wcale nie przychodzi do skutku. Szanowni korespondenci zatem nie mogą nam brać za złe, iż nie odważamy się dziennikarskiemi notatkami kojarzyć stadeł, którym kościół nie udzielił jeszcze błogosławieństwa.

Sekcya skarbowa Rady miejskiej jeszcze w tym tygodniu ukończy debaty nad budżetem, poczem projekt budżetu do druku oddanym zostanie. Obrady budżetowe w pełnej Radzie miasta rozpoczną się z końcem stycznia b. r. i zajmą co najmniej 5 posiedzeń.

Posiedzenie ankiety w sprawie nauki języka ruskiego w szkołach średnich odbyło się we Lwowie w Radzie szkolnej krajowej dnia 3 t. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Bobrzyńskiego. Do ankiety zostali powołani: prof. uniwersytetu dr. Ogonowski, dyrektor gimnazyum akademickiego ks. Ilnicki, profesorowie tegoż gimnazyum: Hładyłowicz, Łuczakowski i Romańczuk i profesorowie tamtejszego męskiego seminaryum nauczycielskiego: Barwiński i Partycki. Nadto w ankiecie wziął udział także członek Rady szkolnej dr. Zajączkowski.

Ankieta powzięła uchwały co do rozkładu materyału naukowego języka ruskiego na poszczególne klasy i co do wydania nowych „czytanek" i „wypisów" ruskich. Nadto unormowano także naukę języka ruskiego tam, gdzie on jest przedmiotem nadobowiązkowym.

Stypendyum. Wydział krajowy udzielił Maksymilianowi Zajdzikowskiemu, uczniowi miejskiej szkoły dla przemysłu artystycznego w Krakowie, stypendyum po 10 złr. miesięcznie na czas trwania nauki.

Nowy sąd obwodowy. Cesarskiem postanowieniem z dnia 29 grudnia utworzony został w okręgu lwowskiego wyż. sądu krajowego nowy sąd obwodowy z siedzibą w Stryju. Do nowego sądu przydzielone zostają sądy powiatowe w Bolechowie, Dolinie, Rożniatowie, Skolem, Stryju, Mikołajowie, Żurawnie, Żydaczowie i Medenicy, które wydzielone zostały z okręgu sądu obwodowego w Samborze. Nowy sąd obwodowy w Stryju wykonywać będzie w swym okręgu także sądownictwo w sprawach handlowych. Dla miasta Stryja i okolicy ustanowiony zostaje miejsko delegowany sąd powiatowy w miejsce dotychczasowego sądu powiatowego. Czas rozpoczęcia urzędowania nowego sądu obwodowego zostanie później przez ministerstwo sprawiedliwości oznaczony i podany do publicznej wiadomości. Rozporządzeniem tem nie zostaje w niczem naruszony zakres działania sądu obwodowego w Samborze, jako sądu górniczego.

Ofiara. Spadkobiercy b. p. Pinkusa Attesländera, właściciela dóbr Pleszowa i właściciela hotelu Centralnego w Krakowie, ofiarowali na szpital starozakonnych kwotę 1.000 złr.

„Mazepę" Czajkowskiego i „Taniec cygański" Noskowskiego odegra jutro we środę na wieczornej wystawie w Sukiennicach orkiestra 13 pułku.

Śluby. W sobotę wieczorem odbył się we Lwowie w cerkwi wołoskiej obrzęd zaślubin panny Gabryeli Zgórskiej, córki dr. Alfreda Zgórskiego, dyrektora banku krajowego, z p. dr. Henrykiem Baczewskim, urzędnikiem banku dla krajów koronnych w Wiedniu, synem znanego przemysłowca.

W Warszawie odbył się ślub p. Witołda Kurzenieckiego z p. Jadwigą Markiewiczówną, córką tamtejszego rejenta. Pp. Michałowie Markiewiczowie otrzymali mnóstwo telegramów gratulacyjnych z Galicyi, mają tu bowiem sporą liczbę znajomych i przyjaciół, od lat kilkunastu corocznie lato spędzając w Krynicy.

Plaga lasów. O brudnicy mniszce (*Liparis monacha*), która z. r. niszczyła lasy w Europie, umieścił prof. Tyniecki zajmującą rozprawę w styczniowym zeszycie *Sylwana*. Zwracamy na nią uwagę leśników, gdyż klęska ta może nawiedzić kraj nasz właśnie w roku bieżącym.

Podróż na około świata. Od jednego z przyjaciół naszego dziennika otrzymujemy następujące pismo: Stereotypowe panoramy różnych krajów byłyby bardzo korzystne i pouczające dla młodzieży naszej, a nawet dla starszych, bo to najtańszy sposób podróżowania, gdyby tylko były urządzone w sposób odpowiedniejszy, niż to praktykuje obecnie jakiś Niemiec przy ulicy Grodzkiej. Obrazy przesuwają się tam tak szybko, że nim się ma czas odczytać napis co ten i ów widok przedstawia, już dzwonek się odzywa i obraz, na który ledwie się miało czas rzucić okiem, usuwa się z przed oczów. A że na powtórne obejrzenie ten pan nie pozwala, więc wychodzi się z dioramy, nie mając wcale wyobrażenia o tak pobieżnie widzianych obrazach. Zwróciłem na to uwagę Niemca, ale mi w sposób szorstki odpowiedział, że on nie może dłużej pokazywać, bo jego to kosztuje i utrzymywał, że każdy obraz trwa 35 sekund, podczas gdy według mego obliczenia z zegarkiem w ręku nie trwa dłużej jak 20 sekund, a że obrazów wszystkich jest 25, przeto cała podróż nie trwa dłużej jak 10 minut. To troszkę za kosztowna podróż, tem bardziej, że i konduktor w tej podróży nie grzeszy grzecznością. Widać, że niegrzeczność to specyalność tych panów, bo przed paru laty jeden z takich właścicieli dioramy miał nawet grubą awanturę z tego powodu, która się fatalnie dla niego zakończyła. Jaka to szkoda, że ktoś grzeczniejszy, a co by lepiej jeszcze było, jaki krajowiec, nie weźmie się do tego rodzaju przedsiębiorstwa, gdzie ryzyko nie duże, a korzyść nie mała.

Na ślizgawkach jutro w środę w parku krakowskim i obok ogrodu botanicznego grać będą orkiestry wojskowe od godziny 2 do $5^1/_2$.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Wskutek rozporządzenia generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu zarząd kolei Dniestrzańskiej Chyrów-Stryj wraz z odnogą Drohobycz-Borysław przeszedł z dniem 1 bm. na dyrekcyę ruchu kolei państwowych we Lwowie.

Posagi. W celu nadania trzech posagów po 290 złr. z fundacyi posagowej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza Wydział krajowy konkurs. Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z tej fundacyi, mają wnieść swe prośby do Wydziału krajowego, jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania najdalej do dnia 28 lutego br. i załączyć do nich: metrykę chrztu, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki; dowody,

iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa. Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty, zostaną odrzucone.

Z Rzeszowa donoszą: *Kuryer rzeszowski* z ubiegłym rokiem przestał wychodzić. Podobno grono obywateli krząta się około założenia nowego pisma tygodniowego, któreby godziło zasady dawnego *Tygodnika rzeszowskiego* z *Kuryerem rzeszowskim*. Stanąć ma więc ten nowy tygodnik na punkcie neutralnym.

(*Wsc.*) **Jarosław,** 12 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś ustaje panowanie naszego komisarza rządowego p. Pawlikowskiego i jego rady przybocznej. Nowa rada, po długomiesięcznych walkach, staczanych w sądzie obwodowym w Przemyślu, w tutejszem starostwie i w namiestnictwie, wreszcie zatwierdzona, zwołaną została celem ukonstytuowania się. Na burmistrza wybranym został dr. Adolf Dietzius, lekarz kolejowy i były lekarz miejski, a na jego zastępcę dr. Władysław Jahl, adwokat krajowy i wiceprezes dotychczasowej rady przybocznej.

Po spensyonowaniu p. Duboszyńskiego, na tymczasowego naczelnika sądu powiatowego posłano nam p. Bajewskiego, adjunkta sądowego z Bełza. P. Duboszyńskiego, długoletniego sędziego powiatowego, żegnało liczne grono obywateli i urzędników na bankiecie dnia 17 grudnia.

W osobie p. Dworskiego z Czerniowiec otrzymało nasze gimnazyum energicznego i sprężystego dyrektora, który w krótkim czasie swego tutaj pobytu potrafił sobie zaskarbić szacunek i uznanie u wszystkich, których jakikolwiek łączy stosunek z tym zakładem. Dwa fakta niechaj poświadczą o jego stanowisku w naszem mieście. W myśl ostatniego rozporządzenia ministra wyznań i oświaty w sprawie higieny szkolnej, urządził dla uczniów swoich wygodną ślizgawkę koło kolei, na którą uczęszczać może każdy uczeń za złożeniem 30 ct. u gospodarza klasy i powierzył prowadzenie ogólnie lubianemu prof. Zbierzchowskiemu. Drugim uwagi godnym faktem jest, że kasyno nasze prawie jednogłośnie powołało dyr. Dworskiego na wydziałowego, jakkolwiek ledwie kilka miesięcy jest członkiem kasyna.

Wspomniawszy o kasynie, dodać jeszcze muszę, że oprócz kasyna cywilnego i wojskowego, założono niedawno i kasyno żydowskie pod tyt. „Towarzystwo kupieckie", liczące już przeszło 60 członków. Na wniosek p. Damaska przyjęto język polski za urzędowy i towarzyski, a przewodniczącym, lub sekretarzem może być tylko ten, który językiem krajowym dobrze włada. Fakt ten pozornie małej wagi o tyle nabiera znaczenia, o ile daje nadzieję, iż obecna generacya żydowska, mimo guwernantek sprowadzanych z Wrocławia, Hamburga, Berlina i Brukseli, i mimo ogromnego wpływu tutejszej załogi, wśród której szczególnym trafem znajduje się mnóstwo Polaków z imienia i pochodzenia, a nie mówiących już ani słowa po polsku, — nie ulegnie germanizacyi.

Wygnanie. Mieszkańcy Królestwa Polskiego Jan Nepomucen Dąbrowski, Franciszek Trzeciak, Józef Lipowski, Andrzej Walecki, małżonkowie Stanisław i Matylda Amelia Nowaccy, oraz Walenty Gromadzki za samowolne przebywanie za granicą, wyrokiem sądu okręgowego warszawskiego zostali po pozbawieniu praw stanu skazani na wieczne wygnanie z kraju, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi.

Z Petersburga piszą, że wiele wrzawy narobiły tam doniesienia dzienników, obwiniające kilka dam z arystokracyi rosyjskiej, a mianowicie krewne zmarłego księcia Sergiusza Gagarina o pogwałcenie przepisów prawosławnej cerkwi rosyjskiej. Rzecz miała się jak następuje: Dnia 27 grudnia umarł ks. Sergiusz Gagarin, wielki koniuszy carski, członek akademii sztuk pięknych, znany w szerokich kołach jako protektor sztuk. Otóż niektóre dzienniki donosiły, że pozostałe krewne nie kazały nad zmarłym odprawić przepisanych ceremonij cerkiewnych i pozwoliły na to, że trup leżał przez kilka dni na sofie nie umyty i w tem samem ubraniu, w którem śmierć go zaskoczyła, wreszcie nie kazały odprawić panachidów (mszy żałobnych), co zdaniem tych dzienników jest obelgą, wyrządzoną prawosławnej cerkwi. Jako okoliczność zwiększającą winę tych pań podają dzienniki, iż zmarły był gorliwym synem prawosławnej cerkwi i wykonywał wszystkie praktyki religijne, a tylko panie, należące do jego rodziny, były zwolenniczkami nauk lorda Redstocka i indyferentnemi w sprawach religijnych. Sprawa ta oprze się niezawodnie o „święty synod", gdyż dzienniki domagają się tego stanowczo.

Ostrożnie z zakurzonemi owocami, Dr. W. T. Schnirer ogłasza w *Wiener Medicinische Presse* rezultat ciekawych badań nad zakurzonemi i nieobieranemi owocami. Okazało się, że kurz na owocach i grzybki, oraz mchy mikroskopijne, na nich osiadłe, zawierają mnóstwo bakteryj tuberkulicznych. Woda, którą spłukano winogrona, zastrzyknięta świnkom morskim, wywołała u nich galopujące suchoty. Redakcya *Wiener Med. Presse* popiera wywody swego współpracownika i zaleca najusilniej: 1) zawsze przed spożyciem opłukiwać silnie wszelkie owoce, zwłaszcza winogrona, 2) obierać owoce z łusek i łupin, choćby nawet prosto z drzewa zrywane.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 17 bm. o godzinie 6 wieczór w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny obejmuje: Wybór komisyi kontrolującej; uwagi dopełniające do referatu „O środkach podniesienia nauki języka polskiego, referent prof. R. Zawiliński; sprawozdanie roczne wydziału z czynności Koła i sprzedaży „Biblioteki pedagogicznej"; sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy; wybór przewodniczącego i jego zastępcy; wybór wydziału; wnioski członków.

— Krakowskie stowarzyszenie kupców dla przestrzegania wspólnych interesów zawiadamia niniejszem, iż walne zgromadzenie odbędzie się 24 bm. o godzinie 5 wieczorem w lokalu Towarzystwa. — Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie roczne, wybór wydziału, wnioski członków.

— W niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 2 po południu odbędzie się w Cieszynie w lokalu własnym walne zebranie członków Czytelni ludowej w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1890; sprawozdanie z rachunków i funduszu żelaznego; sprawozdanie komisyi rewizyjnej; sprawozdanie biblioteczne; zamianowanie dwóch członków honorowych; preliminarz na r. 1891; wybór pięciu członków do wydziału; wybór komisyi rewizyjnej i komisyi weryfikacyjnej; wnioski członków. *Dr. Andrzej Cinciała*, prezes. *Andrzej Macura*, sekretarz.

Zapiski policyjne. Marya Jurgoczowna, służąca z restauracyi w tutejszym dworcu kolejowym, przyaresztowaną została za przywłaszczenie pugilaresa z kwotą 230 złr., zgubionego w dworcu w d. 10 b. m. Pieniądze znalezione Jurgoczowna powierzyła do przechowania swojej ciotce, od której odebrała policya 215 złr.

Awans na kolejach państwowych

(Dokończenie.)

Z płacą 550 złr.: Ludwik Severin w Mszanie Dolnej; Rudolf Bartl w Kalwaryi; Józef Fischer w Woli Łużańskiej; Józef Gernaud w Drohobyczu; Leon Riszewski w Soli; Jan Radoniewicz w Mallowie; Antoni Tretter w Radziszowie; Władysław Włudarski w Krakowie; Antoni Hesky w Stanisławowie; Antoni Ruschar w Nowym Sączu; Mieczysław Szczerbiński w Stanisławowie; Alojzy Pałac w Nowym Sączu; Konstanty Żuława w Jaśle; Ferdynand Kottek w Stanisławowie; Ignacy Cicimirski w Stanisławowie; Michał Bartel w Stryju; Józef Kmiecik-Lessmann w Ryczowie; Aleksander Boikiewicz w Macoszynie; Stanisław Wachulski w Stroniu; Józef Eisenbach w Dubrzechowie; Jan Świętek w Podgórzu-Płaszowie; Kazimierz Świerczyński w Sanoku; Edward Kossig w Stanisławowie; Dawid Nichtenhauser w Oświęcimie; August Wayda w Nowym Zagórzu; Piotr Bystroń we Lwowie; Józef Hak w Nowym Zagórzu; Józef Bruna w Nowym Zagórzu; Józef Bagnowec w Podgórzu; Jan Hrabal we Lwowie; Robert Ziembiński we Lwowie; Henryk Lehnert w Stanisławowie; Józef Graf w Stanisławowie; Antoni Szeligowski w Kołomyi; Bruno Pokorny w Kołomyi; Józef Bedliwi w Niżankowicach.

Z płacą 500 złr.: Erwin Elster w Kołomyi; Karol Drobisch w Stanisławowie; Zenobiusz Bazali w Czerniowcach; Sylwester Terlecki w Stryju; Antoni Dorosz w Stryju; Juliusz Mrozowski w Stryju; Franciszek Ketzina w Stanisławowie; Jan Ilnicki w Czerniowcach; Dawid Maxamin w Czerniowcach; Grzegorz Massier w Czerniowcach; Henryk Röblich we Lwowie; Izydor Braun w Stryju; Bronisław Lipiński w Stryju; Engelbert Zaufall w Zagórzu; Ignacy Marxen w Stryju; Ryszard Riczny we Lwowie; Henryk Holubek w Stryju; Franciszek Łyszkiewicz w Stanisławowie; Franciszek Rauch w Stryju; Cyryl Wołoszyn w Stanisławowie; Matyasz Czosnykowski w Stanisławowie; Eugeniusz Preudki w Nowosielcach; Zygmunt Pieskiewicz w Turce; Tytus Rychlicki w Hucisku; Jan Skórski w Strzyżowie; Julian Rutkowski w Staremsiole; Bolesław Giebułtowicz w Synowódzku; Juliusz Diringer w Hucie; August Krogulski w Osielcu; Edward Stapf w Jedliczach; Edward Strauss w Rymanowie; Michał Dzikowski w Lenczach; Maryan Tabaczyński w Stryju; Wojciech Hudziński w Monasterzyskach; Antoni Thieberg w Zagórzanach; Mieczysław Geissler w Jezierzanach; Józef Hlava w Ciężkowicach; Adolf Buxbaum w Hliboce; Józef Senft w Podgórzu-Płaszowie; Józef Bałłaban w Nowym Sączu; Juliusz Chalupa w Czerniowcach; Zdzisław Zabawski w Muszynie; Tytus Łukawiecki w Gromniku; Julian Czerepaszyński w Buczaczu; Leopold Rosenbaum w Hadikfalva; Edward Bohdanowicz w Nowym Zagórzu; Edward Antosiewicz w Herpelie-Kozinach; Maksymilian Ledwinka w Czerniowcach.

Prócz tego awansowało wielu funkcyonaryuszów, należących do kategoryi służby.

Przy generalnej dyrekcyi w Wiedniu awansowali urzędnicy-Polacy: Alfred Deyma (na radcę), Edward Tustanowski (na inspektora), Adolf Chulawski i Władysław Krzanowski.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 stycznia: (Wznowienie) „Rodzina Furyozów", komedya w 4 aktach Adolfa Russa.

W sobotę 17 stycznia: Na dochód Antoniego Siemaszki „Cudzoziemka, komedya w 5 aktach Al. Dumasa, syna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Wawrz. hr. Benzelstjerna Engestroem:** *Soli Deo gloria!* Przemówienie w czasie obchodu 35-tej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, urządzonego staraniem Towarzystwa „Stella" w teatrze polskim w Poznaniu, dnia 28 listopada 1890. Poznań 1890 (str. 19). Już to po raz czwarty w ciągu ostatnich lat kilkunastu składa hr. Engestroem na grobie wieszcza narodowego w rocznicę jego zgonu w ofierze wiersz okolicznościowy, lub poemat, treścią swą ściśle z obchodem mickiewiczowskim złączony. Pełne cerdecznej szczerości i szlachetnych uczuć wiersze, tchuące tym gorącym patryotyzmem, jakim tchnie wszystko, cokolwiek wypłynęło z pod pióra szan. autora, nie dozwalając mierzyć ich literackiej wartości zwykłą miarą i przykładać do nich skalpelu drobiazgowej krytyki. Powtórzyć tu możemy słowa Cypryana Norwida, wypowiedziane z powodu wierszy podobnych do tego poematu: że krytyczna ich analiza sprawia na niego takie wrażenie, jakby kto trzymając w ręku płaszcz żołnierski, podarty od kul, sterany długą tułaczką, przesiąkły krwią i łzami, oceniał wedle ceny sukna i dokładności kroju i szycia. Nie będziemy tego czynić, zapisując tylko wrażenie, jakie na nas wywarła ta książeczka. Jesteśmy przekonani, że je z nami wszyscy podzielą.

— **Nowej Biblioteki rodzinnej,** wydawanej przez księgarnię Żupańskiego i Heumanna, opuścił prasę tom VI za miesiąc grudzień. Nader urozmaiconą i zajmującą treścią tom ten korzystnie wyróżnia się w całej seryi. Na wstępie znajdujemy piękną „Odę do poezyi" Kornela Ujejskiego, poczem następuje większych rozmiarów artykuł krytyczny dra Piotra Chmielowskiego p. t. „Z najnowszych powieści polskich", w którym znakomity krytyk literatury poddaje ocenie najgłówniejsze utwory belletrystyczne ostatniej doby, mianowicie Orzeszkowej „Nad Niemnem", Rodziewiczówny „Dewajtis", Sienkiewicza „Potop" i „Pan Wołodyjowski", Kaczkowskiego „Olbrachtowi rycerze". Nowela Juliusza Turczyńskiego „Ostap z Perechińska" i prześliczny obrazek nowelistyczny M. Nordaua „Sen nocy letniej" dopełniają treści tomu.

Jak się dowiadujemy, tom niniejszy jest ostatnim, wydawnictwo bowiem „Nowej Biblioteki rodzinnej" zostaje zawieszonem na czas nieograniczony.

— **Jul. Turczyński,** autor nowelli na tle życia hucułów, którą obecnie zamieszczamy w naszym feletonie, drukuje równocześnie w *Kuryerze Lwowskim* nowelę z życia nauczyciela wiejskiego pod tyt. *In hoc signo vinces.*

— **„Hedda Gabler",** oto tytuł najnowszej sztuki znanego norwegskiego dramaturga Henryka Ibsena. Autor, jak wiadomo, stale przemieszkuje w Monachium, a sztuka jego ujrzy też najpierw światło kinkietów w przekładzie niemieckim w berlińskim „Teatrze Lessinga".

— **„Thermidor",** nowy utwór sceniczny Sardou, wystawiony zostanie w „Comédie francaise" dlia 19 b. m. Rzecz rozgrywa się podczas wielkiej rewolucyi w Paryżu.

Dział ekonomiczny.

Projekt kolei żelaznej z Berdyczowa do Żytomierza został zatwierdzony przez właściwe ministerstwa i znajduje się obecnie w komitecie ministrów, który go wkrótce ma rozpatrzeć. Sprawę tę dziś już można uważać za ukończoną. Główny zarząd nad robotami będzie poruczony inżynierowi p. J. Nowickiemu. Drogę będzie budować „Główne Towarzystwo ekonomicznych dróg żelaznych w Brukseli." Koszta budowy wyniosą 1,680.000 rubli. Towarzystwo eksploatować będzie drogę w ciągu 80 lat, ale rząd po upływie 20 lat ma prawo w każdym czasie drogę wykupić.

Wywóz jaj z Węgier. *Pester Lloyd* ogłosił następujące daty: Ładunek jednego wagonu jaj waży 10 tonn, t. j. 100 cetn. metr., a zawiera 100 pak po 120 tuzinów jaj; każda więc paka zawiera 1.440, a wagon 144.000 jaj. W r. 1888 wywieziono w ogóle 128.016 cetn. metr., t. j. 1.280 pełnych wagonów, czyli razem 185,320.000, co czyni na każdy dzień w roku 504.986 sztuk. Gdy przypuścimy, że kura zniesie w roku najwięcej 150 jaj, to do powyższego wywozu za granicę złożyło się 1,228.800 kur.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 13 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·4 mm	754·8 mm	755·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,0	—3°,8	—1°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	ESE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	93 %	73 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 13 stycznia. Sejm krajowy uchwalił polecić Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w układy z rządem o ułożenie przepisów prawnych, według których szkodliwi pijacy nałogowi, chorujący na alkoholizm, mogli być pomieszczeni w osobnych odpowiednich zakładach.

Wiedeń, 13 stycznia. Trybunał państwa orzekł, że namiestnictwo morawskie przekroczyło ustawę przez to, iż przyznało prawo wyborcze do Rady państwa oficyalistom w dobrach rodziny cesarskiej, bo ci nie są ani państwowymi, ani nadwornymi urzędnikami.

Wiedeń, 13 stycznia. Dziennik brukselski *Independance Belge* zamieścił przed kilku dniami wiadomość, że Austro-Węgry zawarły tajną konwencyę z Anglią na wypadek, gdyby Austrya zajęła Salonikę. W zamian za to miała się Austrya zobowiązać względem Anglii do popierania jej polityki w Turcyi, Armenii i Egipcie. *Fremdenblatt* odpowiadając na to, oświadcza, iż doniesienie to jest tylko niezgrabnym żartem, a w szpaltach tak poważnego dziennika, jakim jest *Independance Belge*, jest co najmniej dziwnem.

Praga, 13 stycznia. W sejmie odpowiada namiestnik na interpelacyę z powodu rzekomego ograniczenia obywatelskich praw nauczycieli w Czechach przez wytaczanie im śledztwa dyscyplinarnego z powodu agitacyj wyborczych. Namiestnik wykazał, iż za jego urzędowania liczba śledztw dyscyplinarnych zmniejszyła się o trzecią część; zresztą baczyć się musi zawsze na wypełnianie urzędowych obowiązków nauczycieli i niepodobna dopuszczać, aby nauczyciele mięszali się do walk stronnictw politycznych.

W dalszym ciągu obrad załatwił sejm §. 27 przedłożenia o radzie kultury krajowej.

Insbruk, 13 stycznia. Deputowany Klotz postawił wniosek, aby zbadano pytanie, czy zwołanie strzelców krajowych na 7-dniowe ćwiczenia z karabinami repetierowemi bez zezwolenia sejmu jest zgodne z ustawodawstwem tyrolskiem i z ustawą o obronie krajowej, czy też nie.

Wniosek przyjęto.

Berlin, 13 stycznia. W Izbie poselskiej przedłożył minister skarbu projekt budżetu na rok administracyjny 1891/92. Dochody i wydatki wynoszą po 1.720,834.749 marek. Z tego wydatki zwyczajne wynoszą 1.670,452.177 marek, jednorazowe nadzwyczajne wydatki 50,392.572 marek. W wydatkach zwyczajnych nadwyżka wynosi 125,672.033 marek; w dochodach zwyczajnych zaś 132,610.434 marek. Przedłożony projekt budżetu obchodzi się bez pożyczki i bez czerpania z dawniejszych nadwyżek i zapasów kasowych. Tegoroczna nadwyżka wynosi 33·6 milionów marek.

W długim wywodzie wykazał minister, że rachunkowa nadwyżka dochodów ze skarbowych kolei żelaznych wynosi 42 mil. faktyczna zaś 5 milionów.

Berlin, 13 stycznia. *Reichsanzeiger* roztrząsając wyrok sądu przysięgłych w Wadowicach, wydany na podżegaczy do wychodźtwa i na zagranicznych agentów, zaznacza, że głównie sumiennemu pełnieniu obowiązków i gorliwości pruskich nadgranicznych urzędników należy się zasługa, że haniebne oszustwa i nadużycia w Oświęcimie zostały wykryte i winowajcy pociągnięci do odpowiedzialności. Zdaje się, że jest wskazanem to publicznie zaznaczyć, aby odeprzeć ciężkie zarzuty, jakie miotano na cześć urzędników pruskich.

Berlin, 13 stycznia. Skład chemiczny limfy Kocha będzie wkrótce ogłoszony dla powszechnej wiadomości, bo władza państwa nie ma zamiaru z wytwarzania tej limfy czynić źródło dochodu. Dla Kocha będzie wybudowany osobny zakład leczniczy za 117 000 marek.

Paryż, 13 stycznia. Ministerstwo spraw wewnętrznych i zagranicznych nie otrzymało dotąd żadnej pewnej wiadomości o osobie, schwytanej w Olot. Tymczasem depesze prywatne zapewniają, że rzeczywiście aresztowano Padlewskiego. Pewnemu dziennikarzowi miał powiedzieć Padlewski, że wykonał patryotyczną zemstę za straszne prześladowanie ludzi, tych samych co on przekonań.

Madryt, 13 stycznia. Według twierdzenia dzienników, rząd uwiadomił urzędownie Francyę o uwięzieniu Padlewskiego. Francya zażąda wydania Padlewskiego, jeżeli agent francuski, jaki ma być przysłany do Olotu, sprawdzi tożsamość osoby uwięzionego z prawdziwym Padlewskim.

Madryt, 13 stycznia. Depesza prefekta z Gerony wyraża zupełne przekonanie, że uwięziony w mieście Olot jest rzeczywiście Padlewski.

Petersburg, 13 stycznia. Budżet carstwa na r. 1891 wykazuje w dochodach i wydatkach 962.3 milionów. Wydatki ministerstwa wojny preliminowano o 4·6 miliona więcej, aniżeli roku zeszłego, ministerstwa zaś marynarki o $4\frac{1}{2}$ miliona. *Exposé* powiada, że otwarta, pełna pokoju polityka, którą się car kierował w najcięższych czasach bez ujmy dla honoru państwa, jak dotąd tak i nadal w zupełności zachowaną zostanie.

Petersburg, 13 stycznia. *Journal de St. Petersb.*, omawiając wywód finansowy ministra skarbu, zwraca szczególniejszą uwagę na koniec tego wywodu, w którym minister skarbu stał się tłumaczem całej Rosyi, gdy przezornej i wytrwałej pokojowej polityce cara składa wyrazy hołdu i wdzięczności.

Belgrad, 13 stycznia. Przeciw świeżo zaprowadzonemu podatkowi konsumcyjnemu w Belgradzie i Niszu kilka dzienników rozpoczęło pisać z wielką stanowczością. Agitacya wzrasta coraz bardziej głównie ze strony kupców.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 stycznia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	80
Zjednoczony dług w srebrze	90	95
Austryacka renta złota	108	45
5 % austryacka renta (marcowa)	103	30
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	114	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	07
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	$17\frac{1}{2}$

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cent.
— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.
— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 10/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	133 50	135 —
Marki niemieckie za 100 mar.	55 80	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	— —
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
5% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 25	101 50
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
5% " " " " II Em.	94 50	95 50
4½% " " " "	99 50	100 50
5% " " " "	— —	— —
5% " " Banku hip. z prem. 10%	107 50	108 50
5% " " zwr. za 40 lat	100 50	101 50
5% " " Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 50
4% " likwidac. " " " 100	92 50	93 50

Lwów, dnia 8/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	301 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% " " " za złr. 100	99 75	100 45
4% " " " okr. 56 złr. 100	94 80	95 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 50	104 10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 70	93 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 9/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 65	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	93 85	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	100 —	— —
5% " " " II Em. " " 100	98 —	— —
5% " " " III Em. " " 100	97 —	— —
5% " " " IV Em. " " 100	96 25	— —

Wiedeń, dnia 9/1.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90 65	90 85
5% " " srebrna za złr. 100	90 90	91 10
4% " " złota za złr. 100	108 55	108 75
5% " " papier. nowa za złr. 100	102 95	103 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	130 50	131 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 50	1[illegible]9 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 50	— —
" z r. 1864 bez % całe za 100	179 —	179 50
" z r. 1864 bez % pół za 100	178 —	179 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	102 6[illegible]	102 85
5% Renta papierowa za złr. 100	101 30	101 50
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	111 —	112 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł " 100	136 2[illegible]	136 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. " 100	136 25	136 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " 100	129 50	130 50

	płacą	żądają
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% [illegible]	[illegible]	— —
5% [illegible]	[illegible]	— —
5% [illegible]	[illegible]	— —
4% [illegible]	[illegible]	— —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 —
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	103 75	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104 90	— —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 —	104 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 60	90 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4\frac{1}{2}$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 20	100 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 [illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 —	— —
$4\frac{1}{2}$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 75	101 —
$4\frac{1}{2}$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110 50	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 85	7 25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 —	182 —
Clary na 40 złr. m. k.	54 50	55 50
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	55 50	56 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	1[illegible] 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	28 50

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	165 10	165 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 75	117 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308 —	308 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	356 75	357 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	200 50	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	217 90	218 40
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	996 —	998 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	244 25	244 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	285 —	287 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2802 —	2805 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	208 75	209 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	172 75	173 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 50	231 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	247 —	247 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	132 —	132 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 41	5 43
20-to Frankówki za sztukę	9 08	9 09
20-to Markówki za sztukę	11 [illegible]	11 27
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 43	11 48
Banknoty włoskie za sztukę	44 90	45 —
Ruble papierowe za 100 szt.	134 50	135 —

Magazyn Przyborów kościelnych

Kraków, Rynek, 46, 163 1 0

przyjmuje **zamówienia**

na pogrzeby od najskromniejszych,

utrzymuje stale na składzie

wielki zapas trumien, krzyży nagrobkowych, ogrodzeń i latarń grobowych, największy wybór wieńców metalowych, batystowych itp., jak również **szarf z napisami,** po cenach fabrycznych.

Do wynajęcia od 1 kwietnia

7 dużych pokoi, nyża, 2 kuchnie, na I piętrze (może być podzielone), **ulica Krowoderska, 36.** 167 1 3

Prawnik z egzaminami, poszukuje **posady kandydata notaryalnego.** Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod lit. **F. T.** 173 1 3

Nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu wyszło co tylko dzieło p. t.

Malowniczy Opis Polski

czyli **geografia ojczystego kraju.** — Ułożył J. Chociszewski. Z licznemi rycinami i 4 mapy.

Część I. zajmuje opis naszych gór, rzek, kopalń, płodów, zwierząt itp. i 23 rycin.

Część II. Etnografia. Autor kreśli z zamiłowaniem zwyczaje ludu i pamiątkowe obchody dawnych czasów. Przesuwają się tu Wielkopolanie, Kujawiacy, Krakowiacy, Litwini, Rusini itd., ryciny podług rysunków Kossaka, Eljasza itd.

Część III. zawiera geografię polityczno-historyczną, interesujące opisy główniejszych miast, 2 mapy Polski i 1 mapkę W. Ks. Poznańskiego. 75 8 3

Dzieło to ozdobione jest blisko 100 rycinami.

Aby ułatwić nabycie dzieła tego, zatrzymałem cenę prenumeracyjną do **1 lutego b. r.,** która później będzie podwyższoną. Cena za 1 egzem. razem z przesyłką wynosi **2 złr.,** z oprawą **złr. 2.40,** w lepszej oprawie **złr. 2.70.**

Należytość uprasza się nadsyłać pod adresem: **K. Kozłowski, Poznań,** u. Długa, 8.

W. C. ANGELUS

dawniej 125 2 0

F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka, L. 2,

poleca patentowane, trwałe

nowe listwy do sukien damskich, wszelkie przybory do krawieczyzny, zawsze modne krawatki, kołnierzyki i mankiety.

Rozsyłkę Win

w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

105 5 34 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·50
„ „ Nr. II.	„	2·75
„ „ Nr. III.	„	3 —
„ samorodnego	„	3·35
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „ „ Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego	„	5 —
„ maślacza II. putowego	„	6 —
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12 —
„ Erlauera czerwonego	„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego	„	2·35
„ Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„ Vöuslera Ausstich czerwony	„	3.65
„ „ „ biały	„	3.65

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca po bardzo tanich cenach

MAGAZYN 30 3 0

„AU BON MARCHÉ"

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

BIURO ŚWIDERSKIEGO

w Tarnowie

udziela wszelkich informacyj w interesach prywatnych i handlowych w kraju i za granicą, pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, realności itp., poleca oficyalistów prywatnych wszelkiej kategoryi, rzemieślników i wszelką służbę dworską i miejską itp., zarządczynie domu, guwernantki, bony wszelkiej narodowości, szwaczki, panny służące itp 42 8 300

Ktoby potrzebował

kilka tysięcy złr.

dla rozwoju interesu, stosownego dla kobiety jako wspólniczki, zechce się zgłosić po wiadomość do **Biura ogłoszeń, ul. Wiślna, L. 7.** 45 3 3

Fabryka stolarska

Braci Muranyi

potrzebuje zdolnego 158 3 3

maszynisty ślusarza.

Zgłaszać się: **ul. Dajwor, L. 14.**

Eug. Smidowicz

Kraków, Sukiennice, L. 29,

poleca w hoborowym wyborze i najtaniej

Towary norymbergskie, Bawełny, Wełny, Włóczki, Kanwy, Taśmy, Krepiny, Jedwabie, Elastyki, Sznurowadła, Nici maszynowe Harlanda i Klarka, Igły, Szpilki, Guziki, Klamry, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do użytku domowego.

Weloniki, Gazy, Rękawiczki i t. p.

Zamówienia odwrotnie. 86 1 10

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najusilniej wyszła w 21 wydaniu broszurę

Romana Weissmanna:

O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.

Dostać można bezpłatnie w aptece 166 1 2

Leona Rosnera w Krakowie.

Od 1 lutego poszukuję do mej pracowni **uzdolnionego starszego**

technika architektę

obeznanego z żelaznemi konstrukcyami, wentylacyą, ogrzewaniem i rachunkowością budowniczą, któryby mnie mógł na budowie teatru krakowskiego należycie zastępywać.

Koniecznym warunkiem świadectwo działalności przy budowie jednego z nowszych teatrów.

Jan Zawiejski

172 1 8 **art. tech. kierownik budowy teatru w Krakowie.**

Uwaga. Gilzy niekl ejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 1 120

Czyste powietrze, zupełnie wolne od miazmów, jest pierwszą koniecznością do utrzymania zdrowia, jakoteż do powrotu takowego w razie choroby.

We wszystkich państwach patentowane higieniczne

hermetycznie się zamykające aparaty klosetowe

jako to

klosety, wychodki pokojowe, pots de chambre

(patent Siemens-Guttmann)

są uznane przez pierwsze medyczne powagi Europy jako dotychczas najlepszy system do utrzymania powietrza wolnem od miazmów.

Takowe zostały premiowane w krótkim czasie trzema wysokiemi odznaczeniami na międzynarodowych higienicznych kongresach i zaprowadzone w wielu zakładach leczniczych.

W żadnym pokoju dla chorych, jakoteż w dziecinnym i sypialnym pokoju nie powinno brakować tych naczyń, zaopatrzonych w higieniczne i hermetyczne zamknięcia.

Słupek klosetowy, wytapet., 22 złr.

Pot de chambre, 5 złr (Patent Siemang-Guttmann. Pot de chambre z higien.-hermet. przykrywką do zamknięcia

Niejednej chorobie zapobiegnie się przez troskliwe utrzymywanie powietrza w czystości i o wiele **prędzej chory do zdrowia** powróci, jeżeli się staramy, aby powietrze, którem tenże oddecha, wolne było od miazmów.

Klosety pokojowe, trwale elegancko wykonane, zupełne, wraz z patentowanem higienicznem hermetycznem zamknięciem, po **złr. 25, 30, 35.**

Siedzenia klosetowe do wychodków, polyturowane, z higieczno hermetycznie zamykającą się przykrywką, **11 złr.**

Takie same z naczyniem klosetowem 15 złr

Kloset 30 złr.

Fotel kloset. 70 złr.

Pots de chambre (nocniki) z porcelany lub blachy emaliowanej, wraz z higieniczno-hermetycznie zamykającą się przykrywką, w pięciu wielkościach po **złr. 3.50, 4, 5, 5 50, 6**

Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie, wysyłka za pobraniem. Na listowne zapytania i zamówienia natychmiast się odpowiada. Zakłady, komisye kuracyjne i odsprzedający otrzymują rabat. **Główny skład** u 22 5 25

L. Guttmanna, właściciela przywilei, Wien,

Stadt, Bäckerstrasse, 1, 2. Stock,

Także we wszystkich większych składach naczyń domowych i kuchennych po cenach oryginal.

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

dostarczają za najlepsze uznane

Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner). **Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania** itp.

Zamknięcia kanałowe automatyczne. Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**

Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane. **Piece Regulatory, Calorifery, Przyrządy wentylacyjne. Opalania central.**

Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 24 4 25

Nowość! **Na prezenta!** **Na święta!**

WODA MARSZAŁKOWSKA

wynalazku

Jana Ihnatowicza

flakon po 50 centów i 1 złr. 3030 22 0

Nowość!

POLSKI LUD

Dwutygodnik dla ludu.

PISMO EKONOMICZNO-POLITYCZNE

wychodzić będzie 1 i 15 każdego miesiąca

pod redakcyą

Edwarda Wojnarowicza.

Cena prenumeracyjna:
w Austryi rocznie . . **2 złr.**
półrocznie . **1 złr.**
Numer pojedynczy 10 centów.
W Niemczech rocznie **4 marki.**
półrocznie **2 marki.**

Adres Redakcyi:
Kraków, ulica Floryańska, L. 15.
Mieszkanie odpowiedzialnego redaktora
ul. Studencka, L. 9.

Celem naszego pisma jest **oświata,** a przez nią **polepszenie bytu naszego ludu.** Zamieszczane będą w piśmie tem wiadomości z kraju i ze świata, artykuły z gospodarstwa rolnego i domowego, rady dla gospodarzy i gospodyń wiejskich, sprawy sklepików chrześcijańskich i innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, wiadomości z czynności Towarzystw oświaty ludowej, Towarzystw zaliczkowych i pożyczkowych, porady lekarskie, wiadomości z prawa, ustawy krajowe i gminne, sprawozdania z Sejmu i Rady państwa. Dalej opowiadania z dziejów polskich, o pisarzach i poetach naszych, wiersze i wiadomości z geografii, korespondencye z kraju i dalszych ziem polskich, rozmaitości ciekawe a pożyteczne, wreszcie szarady, zagadki i anegdoty.

Do każdego numeru będzie dodany dodatek powieściowy.

Numer pierwszy już wyszedł i jest do nabycia po 10 ct. w Redakcyi *„Polskiego Ludu"* ulica Floryańska, L. 15.

Licząc na poparcie wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu, naznaczamy **niezwykle niską cenę prenumeracyjną.** To też jest najwymowniejszym dowodem, że nie zysk, ale tylko dobro ludu mamy na celu. — O nadsyłanie prac i korespondencyj, tyczących się spraw naszego włościaństwa, usilnie prosimy, a w szczególności z tą prośbą zwracamy się do naszego ludu polskiego. 3100 4 6

METODYCZNY KURS NAUK

obejmujący

Naukę Religii, Naukę o Rzeczach, Język Polski i Francuski, Arytmetykę, Nauki Przyrodnicze, Geografię, Historyę, Kaligrafię i Rysunki wychodzić zaczął w

„Przeglądzie Pedagogicznym".

W „Kursie" tym podany jest **plan** całej nauki, najlepsze **podręczniki** do każdego z przedmiotów i **wskazówki,** czego i jak uczyć należy. **„Przegląd Pedagogiczny"** zamieszcza artykuły: o hygienie, wychowaniu, metodach nauczania, postępach pedagogiki za granicą, grach i zajęciach dzieci i t. d. Udziela **porady** we wszelkich kwestyach wychowawczych. **Pośredniczy** między rodzicami i nauczycielami przez bezpłatne zamieszczanie żądań.

Prenumerata „Przeglądu": kwartalnie 1 rs. 50 k., z przesyłką 1 rs. 75 kop.

Adres Redakcyi: ***Warszawa, Widok, 14.***

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie franco. 73 2 3

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

201 5 9

Kamień Makowski

nadzwyczaj twardy, bo nawet twardszy i cięższy od granitu, drobno ziarnisty, przeważnie wapiennego lepiszczu z kwarcem, nie ulegający wpływom zmian powietrza w temperaturze od 45° C. poniżej 0, aż do 50° C. po nad 0, i dlatego nadzwyczaj trwały, a przytem jasnego jednostajnego koloru, analizowany i wypróbowany w laboratorium Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i w c. k. przemysłowej szkole państwowej w Wiedniu, który w uznaniu jego szczególnej doskonałości, do podstawy pod konstrukcyę żelazną mostu ponad Rudawą na Zwierzyńcu obecnie użytym został, i w ogóle przez znawców za najlepszy bezstronnie tego rodzaju kamień uznany a dlatego szczególnego dla monumentalnych budowli nader odpowiedni, poleca obok wyrobu jaknajdokładniejszego i rzetelnej a sumiennej obsługi, po cenach jaknajumiarkowańszych.

JAN LICK 70 2 3

majster kamieniarski i właściciel kamieniołomów, w Jeleśni i Makowie (poczta Sucha).

Najnowsza powieść

W. hr. Łosia, p. t,

Jędrzek

dopiero co **opuściła prasę** i jest do nabycia w **księgarni S. A. Krzyżanowskiego, (Rynek główny), w Krakowie.** 3087 8 8

Biuro nauczycielskie

ma do umieszczenia uzdolnione **nauczycielki Polki, Francuzki, Niemki, lektorki** znające języki, jakoteż **bony.**

Morawska.

2905 7 10 **Lwów, Rynek, L. 29.**

Globus

wielkich rozmiarów, mający 2 metry 45 ctm. w obwodzie, jest **do sprzedania.**

Wiadomość w **hotelu Centralnym** u portiera. 88 3 4

Chusteczki do nosa czysto niciane, tuzin 2 złr. i wyżej, poleca **Pierwsza krajowa fabryka tkacka Lwów,** ul. Akademicka, L. 2, **Kraków,** ul. Sławkowska, L. 1, **Tarnopol,** ulica Gimnazyalna, L. 30. 78 3 0

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica Dietlowska, L. 51. filia ulica Floryańska, L. 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od **3 złr. 25** ct., męskie od **4 złr.** 25 ct. i **wyżej** i dziecinne, **własnego wyrobu** z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 88 18 105

COGNAC

vieux Champagne, marka „Non plus ultra", prawdziwy francuski, wyborny gatunek, przyspieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie za zaliczką po 8 złr. za 4-litrową baryłkę, albo we flaszkach ¾ litra opakowanych w koszyczek po 1 złr. 80 cent. za 1 flaszkę.

Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po złr. 7.50 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.75. 121 8 89

Wyborną, słodką, naturalną

Malagę

po złr. 4.90 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.25.

R. Maiti, Tryjest.

W pożyczkach pieniężnych

pośredniczy osobom wypłacalnym, dyskretnie na **akcept** lub **skrypt dłużny, na umiarkowany procent, spłacalnych w małych ratach.**

Zapytania, zaopatrzone 2 markami, do **Agentur in Budapest, Karlsring, 13. II Stock. 44.** 59 3 3

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 468 13 0

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 ct., również najlepszy miód w plastrach w drewn. paczkach od 1 kilo wyżej, kilo po 70 ct. z opak., poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Pierników **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szafiach po 40 i 20 kilo jak najtaniej.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officjalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 3 0

W dobrach Radziechów

hr. Stanisława Badeniego

będą wolno dwie posady

ekonomów

od 1 lutego i 1 marca 1891.

Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw wnosić należy pod adresem: **Zarząd dóbr w Radziechowie.** 74 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.